

Alkopoligamia.com

Człowieku kawałek nie wiem jaki ma tytuł
Bo tu się dogrywam, sprawdź kochanie 130kg miłości
Ej Mes, Jeeż tak, Głośny
Jest to dla
dziewczyn, co chcą się pieprzyć
Ale ja ich nie znam
Trzech raperów z Warszawy

Spędziłem tu parę lat
Idąc, widząc, żyjąc, gnijąc, liżąc niewiasty
Nasiąknął tym mój rap i oto efekt, oburzaj się
Poprawność zostaw na spotkanie z szefem

Nie wierzę, że jest chociaż jedna
Która nie chciałaby sobie ulżyć
Co druga tępa hipokrytka ma [?] kurwy
Styka jej setka wódki by znikła cała pruderia
Moje rówieśniczki mają wczółki na szukanie męża
Co sobotę na imprezkach
A potem każda ściemnia na co dzień, że niby jest taka grzeczna
Przez ten czas napatrzyłem się i nie chcę wkręcać
Pieprzę pytania - misiu gdzie moja torebka?
Przestań, zamiast tego mam w planach by cię rozebrać
Dać noc, którą całe życie zapamiętasz
W retrospekcjach parę śniło by ze mną na dłużej zostać
Piłka jest krótka, po prostu duszę się w związkach
Tak mam od lat, sorry inaczej nie umiem
Niunie, którym się do mnie marzy dostęp jeden warunek
Cipka delikatna jak pierwszy pocałunek
Cipek fascynat, cipek konsument

Cóż za refren

Alkopoligamia.com, Mes, Jeeż, Głośny

[x2]

Spędziłem tu parę lat
Idąc, widząc, żyjąc, gnijąc, liżąc niewiasty
Nasiąknął tym mój rap i oto efekt, oburzaj się
Poprawność zostaw na spotkanie z szefem

Sucz, interesuje mnie jej natura
Już nie wpędzi żadna mnie w denaturat
Tuż, tuż porażki, krawędzi pióra autora tych zwrotek byłem
Ale potem czas był akurat i miejsce
By przemienić mnie w pół-gbura, pół-szowinistę, kurant zubożony
Od tej pory porównuję niebezpieczeństwem tu do żony do urażonych
Pomyśl, kształtowała mnie statystyka rozwodów
Korowód orzeczeń i niebezpieczeństw
A Bogu przysiąc coś to jak mieć z tego na czole tatuaż
Ale ludzie gubią się przez diabła w szczegółach
Ja nagram punkt widzenia PIMP mencia
By podważać wszystkie gwarancje szczęścia
To co dla ciebie dobre dla mnie jest smyczą
To co mnie uwalnia może być twoją szubienicą
Ale tym jesteśmy mądrzejsi im więcej znamy
Więc powstrzymuję wymiot na widok zakochanych

-Cześć
-Siema
-Jak masz na imię?
-Natalia
-Piotrek, siemasz, siemasz, siemasz miło mi
-Wiesz, jestem z Sebastianem pół roku
-Pół roku? ou wow
-Nie, wyczuwam jakiś sarkazm od ciebie, sarkastyczna złość
-Nie, nie jaki sarkazm człowieku
No i co obchodzicie pół-rocznicę
No, no to jest już coś, nie?

[x2]
Spędziłem tu parę lat
Idąc, widząc, żyjąc, gnijąc, liżąc niewiasty
Nasiąknął tym mój rap i oto efekt, oburzaj się
Poprawność zostaw na spotkanie z szefem
[tylko tekstyhh.pl]
Wiesz, nie jestem PIMP'em, ale swoje włożyłem
Na siłę
czasem, a czasem dobroczynnie
Cichcem służyłem pomocą wyposzczonym dziolchom
Jak u ich typów z mocą
był kłopot
Już tak nie robię, bo to z dupy akcja
Chłopcze przepraszam, że moja kochanka to była twoja panna (sorry)
Kolacja i wino, raczej zioło i piwo
Dziki żywot, naprawdę mi przykro
Lecz nie do końca, co ty, wiem co to rogi
I nie 666, ale weź mnie dobij
Do krzywych opcji to należy
Myślałem czy źle rżnę i piernik, oj Jeeży
Jakiś ty biedny powiedziała jej psiapsiółka
Po kilku minutach usiadła pupą na chujach
Hat-trick, potrójny wkładzik, trochę brakuje mi takich atrakcji
Pustka na stacji, inna nosiła zdjęcie mej lancy
Teraz tańczy gdzieś w Anglii, rok z nią był prawy
Mogłem walić w każdej sytuacji, złota dziewczyna
Obecnie nie mam co dymać i finał
Lecz to chwila, nie ma wyjścia gdyż pieprzę celibat

Z twarzy (co kurna) poznasz
Jak kurwa można żyć w celibacie
Zapytaj księdza
Mes, Głośny, Jeeż, alkopoligamia.com

[x2]
Spędziłem tu parę lat
Idąc, widząc, żyjąc, gnijąc, liżąc niewiasty
Nasiąknął tym mój rap i oto efekt, oburzaj się
Poprawność zostaw na spotkanie z szefem

Na złość tym, które źle mi życzyły
Z dedykacją tym, którym pomagam osłaniać tyły
Głośny, Jeżozwierz, Typ Mes i Głośny na bicie